Nr. 156. Dnia 17 Lipca 1871 r. Poniedziałek. Dnia 5 (17) Lipca 1871 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 2 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24)
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Dziś: Ś. Aleksego Wyznawcy.
Jutro: ŚŚ. Szymona z Lipnicy i Kamil.
Środa: S-go Wincentego à Paulo W.
Czwartek: ŚŚ. Czesława W., Eliasza i Dan.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 0.
Zachód „ „ 8 „ 11.
Długość dnia godzin 16 minut 11.
Ubyło „ „ — „ 32.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Piątek: S-tej Praxedy Panny.
Sobota: S-tej Marji Magdaleny.
Niedziela: Ś. Apolinara B. M.
Poniedziałek: Ś. Krystyny P. M.

— Wczorajsza uroczystość N. M. Skaplerznej obchodzona przez Kościół święty Nabożeństwem odpustowem, zgromadziła mimo nadzwyczajnego upału, niezliczone tłumy pobożnych do Świątyń Pańskich.

W kościele S-go Józefa Oblubieńca N. Marji Panny na Krakowskiem Przedmieściu, gdzie wspaniała ta uroczystość obchodzoną bywa z oktawą, a kończy się 40-to godzinnem Nabożeństwem, uświetniły ją bardziej jeszcze solenne prymicje czyli pierwsza Msza święta (Summa) odprawiana przez nowo-wyświęconego Kapłana Dyecezji Kujawsko-Kaliskiej: JX. Konstantego Bieńkowskiego. Prymicjantowi podczas Summy assystował za archidjakona JX. Prałat Dziaszkowski w gronie licznego Duchowieństwa, składającego się z kolegów i przyjaciół prymicjanta. Kazanie stosowne do uroczystości z serdeczną przemową do nowo-wyświęconego Kapłana, w której skreślił władzę duchowną oraz obowiązki kapłańskie, wygłosił JX. Zychowicz, wikarjusz z Częstochowy. Po skończonem Nabożeństwie nowo-wyświęcony Kapłan udzielał tak kapłanom jak i tłumnie zgromadzonemu ludowi błogosławieństwo przez kładzenie rąk na głowy.

— Takież same odpustowe Nabożeństwa z powodu uroczystości Skaplerza świętego, odbywały się wczoraj w kościołach: Panny Marji na Nowem Mieście, oraz Narodzenia N. M. Panny na Lesznie.

— Zaś w kościele S-go Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej zakończonem zostało 40-sto godzinne Nabożeństwo rozpoczęte w zeszły piątek z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniami tak zrana jak i po południu.

— Wczoraj w kościele Opieki S-go Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu, chór amatorów wykonał Mszę Nr 1, napisaną z talentem przez dyrygującego tymże chórem, p. Henryka Jareckiego. Na Ofertorjum p. Dziadulewicz odśpiewał z precyzją Ave Maria Sultzera.

— Wczoraj w kościele S-go Andrzeja, przy placu Ratuszowym, grono amatorów odśpiewało Mszę Radzyńskiego na głosy męzkie. Na Ofertorjum p. Michał Zakrzewski wykonał modlitwę do Matki Boskiej, swojej kompozycji, a na Benedictus bas i tenor odśpiewali duet Donizettiego.

— Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddanniejszego przedstawienia ministra oświecenia publicznego, 25 maja r. b., Najwyżej raczył zezwolić na przyjęcie przez rektora warszawskiego uniwersytetu, rzeczywistego radcy stanu Ławrowskiego, godności członka korespondenta południowo-słowiańskiej akademji nauk w Zagrzebiu. (D. W.)

— Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddanniejszego przedstawienia ministra oświecenia publicznego, 28 kwietnia r. b., Najwyżej raczył zezwolić na użycie z specjalnych funduszów warszawskiego uniwersytetu, pięćset rubli na pokrycie wydatków, na przysposobienie narzędzi warszawskiego obserwatorjum astronomicznego, do odbycia spostrzeżeń nad spodziewanem w 1874 r. przejściem Wenus przez tarcze słońca. (D. W.)

— Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddanniejszego przedstawienia ministra oświecenia publicznego, 12 maja r. b., Najwyżej zezwolić raczył na użycie z specjalnych funduszów warszawskiego uniwersytetu jednorazowo trzystu rubli, na urządzenie przy tym uniwersytecie gabinetu medycyny sądowej i corocznie na uzupełnienie tego gabinetu po pięćdziesiąt rubli. (D. W.)

— Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddanniejszego przedstawienia ministra oświecenia publicznego, 12 maja r. b., Najwyżej zezwolić raczył: na urządzenie dla leczenia studentów instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej Aleksandrji, w miejscowym szpitalu św. Karola, osobnego oddziału, używać po sto pięćdziesiąt rubli rocznie, z zbieranej za słuchanie lekcji w instytucie summy. (D. W.)

—Q— Illustrowany przez wszystkie katarynki włoskie i swojskie,— dręczony na fortepianach wszelkich możliwych fabryk przez różne palce mniej więcej małoletnie, — pieszczony przez salonowe prima-donny z głosami ale bez metody — lub też z metodą, ale bez głosów, — słowem najpopularniejszy z utworów Verdego „Trubadur",—zapełnił w sobotę od góry do dołu widownię letniego Teatru w Saskim ogrodzie publicznością, która z zadowoleniem przybierającem niekiedy rozmiaru zapału, witała swoją dawną znajomość.

* * *

Ta popularność oper Verdego, nieodłączona nawet od najsłabszych jego kompozycji, nie jest według nas następstwem jedynie spiewności motywów, zdobywających szturmem uszy najbardziej uzbrojone przeciwko wrażeniom muzyki. Przyczyny jej szukać należy w namiętnej naturze kompozytora, który namiętność swoją często brutalną, zmysłową, bez szlachetności z zadziwiającą łatwością komunikuje masom używając środków drastycznych, jaskrawych, najsilniej elektryzujących układ nerwowy słuchaczów. Jedną z tych ulubionych sprężyn Verdego są kontrasty na których oparł najwybitniejsze swoje pomysły jak np. kwartet 4-go aktu „Rigoletta", scenę kościelną w „Nieszporach sycylijskich" i „Miserere" w „Trubadurze."

* * *

Wznowienie „Trubadura" uważamy za dobry pomysł, nie tyle ze względów kasowych, które przyznajemy najmniej nas obchodzą, ani też dla szczególnej wartości opery, niższej według nas, od wielu innych kreacji Verdego, — jak raczej z powodu zmiany kierunku, który zdaje się zapowiadać w repertoarze operowym. Nie wchodzimy w to „czy „Trubadura" winniśmy pannie Miller-Czechowskiej, czy innej inicjatywie, —wystarcza nam fakt, że trzeci już z rzędu poważniejszego znaczenia utwór, słyszymy, wykonany przez artystów naszej opery z sumiennością i dokładnością, które odważnie przetrwawszy lato, w zimie nie ulękną się żadnej konkurencji.

* * *

Druga rola gościnna panny Wandy Miller-Czechowskiej, nietylko nie zawiodła naszych nadziei, wyrażonych już z powodu przedstawienia „Fausta" — ale przekonała, że usterki zaznaczone przez nas w partji Małgorzaty, były albo przypadkowemi, wypływającemi z chwilowego nieusposobienia artystki, albo też wynikały z odrębnego traktowanie roli. Azucena wybornie się nadaje do natury zdolności panny Miller-Czechowskiej, której potrzeba sytuacji silnie dramatycznych dla wyszafowania przed publicznością wszystkich zasobów jej niepospolitego talentu. W scenie opowiadania o spaleniu matki na stosie (scenie najlepiej napisanej z całej opery) debiutantka, wyborne traktowanie recitatiw, poparła grą wyrazistą i opracowaną; tak samo powiedzieć można o scenie z hrabią w akcie 3-cim. Te wybitne momenta roli Azuceny stwierdzają nasze dawniej wyrażone już zdanie, o głosie panny Miller-Czechowskiej, którego siła i energja są głównemi przeważnemi zaletami, niewykluczającemi jednak dobrego *mezza-voce*, użytego szczęśliwie w prostej a ślicznej piosence, przez sen w więzieniu śpiewanej.

* * *

Sympatycznej partji Leonory podjęła się pani Dowiakowska, i odśpiewała ją z pracowitem wykończeniem szczegółów cechującem tę sumienną artystkę. Panu Cieślewskiemu szczerze winszujemy nowej roli Manrica. Zapał i uczucie coraz więcej zaczynają śpiew jego ożywiać, głos nabiera siły i rozległości; alegro kończące akt 4-ty i pożegnanie w „Miserere", wykonane były bez żadnych oznak znużenia; przy większem więc baczeniu na swęją postawę, na gestykulację i w ogóle na dobrą grę, niezbędną w pierwszorzędnych partjach, p. Cieślewski może zająć stanowisko nieposledniego *tenore di forza*, którego brak tak bardzo czuć się w składzie naszej opery.

═ Pan Roguski, młody kompozytor, który niedawno powrócił z zagranicy, napisał Mszę na głosy, mającą być wykonaną przez chór amatorów pana Henryka Jareckiego, w kościele Opieki S-go Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu.

═ Tivoli ożywiło się wczoraj ruchem przypominającym pierwsze chwile tegorocznego istnienia tej ogródkowej scenki. Przeszło tysiąc osób zgromadziło się ku słuchaniu i podziwianiu starej farsy Nestroja p. t. „Gałganduch" czyli „Trójka hultajska." Niebo było pogodne, łagodny wietrzyk przelatywał po liściach,— muzyka grała ochoczo, słuchacze w doskonałem usposobieniu patrzyli na scenę. Sztuka dawno niewidziana, a nawet pono nieznana dzisiejszemu pokoleniu publiczności, zaprawiona dowcipem zawiesistym, naturalnym, łatwo trafiającym do serc i mózgów, sytuacje pełne nieprzymuszonego komizmu, dobitny wreszcie sens moralny na końcu, — wszystko to sprawiło, że się bawiono wybornie, śmiano serdecznie a klaskano co niemiara. Szczególniej każde zjawienie się na scenie pp. Delhau i Texla, wywoływało huczne salwy oklasków. Grali też obaj wymienieni artyści przewybornie. P. Delchau przedstawił doskonale pochwycony typ szewca pijaka i potrafił utrzymać go do końca w jednym umiejętnie stopniowanym tonie, pomimo że do szarży ta jaskrawa rola, ciągle nastręczała pole.

Na nieszczęście horyzont nie potrafił utrzymać się do końca w jednym charakterze. Zaledwie bowiem skończyło się widowisko, deszcz grubemi kroplami zaczął padać i utrudnił spektatorom powrót do domu po tylu przyjemnych wrażeniach.

═ Dziś na przedstawieniu benefisowem w Eldorado, panna Amelja Baranowska odegra i odśpiewa monodram Ładnowskiego, p. t. „Zosia druchna." Oprócz tego w program widowiska wchodzi jeszcze melodramat, p. t. „Bandyta."

═ Tutejsza Dyrekcya teatrów, o ile wiemy odniosła się do znanego już u nas tenora p. Kamińskiego obecnie śpiewającego w Gratzu, proponując mu wejście do składu opery warszawskiej. P. Kamiński odpisał, że gotów jest z największą chęcią przyjechać do Warszawy, lecz że kontrakt zawarty przezeń z dyrektorem teatru w Gratz obowiązuje go aż do Wielkiej Nocy roku przyszłego. Wynagrodzenie jakie pobiera obecnie, wynosi około 6000 rubli, p. Kamiński jednak nie postawił jeszcze Dyrekcji tutejszej żadnych warunków.

═ Drugi tom dzieł Józefa Korzeniowskiego, zawierający powieści: „Nowe wędrówki oryginała, i Emeryt", wyszedł z druku, nakładem redakcji „Kłosów."

═ Wieczór wczorajszy oddychał pełnią letnich wdzięków. Powietrze drżało balsamiczną wonią, muzyka i śpiew ze wszystkich zakątków, gdzie tylko choćby jedno cień rzucające drzewo rośnie, płynęły w gwiaździste niebo. Wszystkie miejsca spacerów publicznych, wyglądały jak ogrody, bujnie kwiatami błyszczące. Trudno dać dokładne wyobrażenie o ruchu, jaki do późnej nocy wrzał do koła Warszawy, o tych okrzykach radości, co wzbijały się po nad łąki i drzewa Saskiej Kępy, o turkocie dorożek i karet w Łazienkach, o grzmocie oklasków witających systematyczną muzykę Bilsego. Wszystkie te gwary śpiewały na jedną nutę, że rozkosz jest zapomnieniem.

═ Wczoraj w Gałganduchu, śpiewano i mówiono dużo o *cywilizacji*. Szkoda, że śmiech publiczności zagłuszał te bardzo moralne zwroty, gdyż może trafiłyby one do uszu służby przy zakładzie restauracyjnym w Tivoli. A zdałaby się tym panom nauczka, jeżeli nie prowadząca do zupełnej cywilizacji, to przynajmniej do większej grzeczności przy wykonywaniu obowiązków. Byliśmy właśnie świadkami, jak jeden ze spektatorów na widowisku, nie mogąc się dostać do domu, z powodu deszczu, usiadł na krzesełku w restauracji, w zamiarze przeczekania niepogody. Zaledwie jednak zdołał się ulokować i wyciągając nogi, zjawia się służący:

— Panie tu siadać nie wolno, rzecze.
— Dla czego?
— Bo to krzesło przyniosłem dla gości.
— Albożja nie jestem gościem?
— A co pan każe podać?
— Zobaczę później. Tymczasem odpoczywam.
— To jak pan zobaczy, wtedy się miejsce znajdzie. A teraz proszę wstać.

Takie zachowanie się służby, nie przysporzy pewnie dochodu Zakładowi, który elegancki urządzenie zewnątrz, nakłada na właściciela pewne obowiązki.

═ Słyszeliśmy, że p. Franciszek Waliszewski, ucześń jednego z pierwszych naszych artystów drama-

tycznych, wystąpi przy końcu tego tygodnia w niewielkiej roli notarjusza Barillona, grywanej dotychczas przez będącego na urlopie p. Piaseckiego w komedji Wiktora Sardou, p. n. „Safanduły.“

═ Pan Józef Rychter ukończywszy szereg gościnnych wystąpień na warszawskiej scenie, w dniu onegdajszym wyjechał za granicę.

═ W zakładzie wód mineralnych w Kaliszu zmarł nagle, pijąc wody, kupiec z m. Turka, Widawski. Z tego powodu „Kaliszanin“ robi uwagę, że w czasie picia wód powinienby się zawsze znajdować lekarz dla czuwania nad pacjentami.

═ W dniu 12 b. m. o godzinie 2-giej po południu, straszliwa burza nawiedziła miasto Kielce. Grad wielkości orzecha włoskiego powybijał mnóstwo szyb w oknach, a w ogrodach zrządził niepoślednie szkody.

═ W Zarządzie zachodniego okręgu górnictwa gubernji Kieleckiej, w dniach 26, 27 i 31 b. m. odbędą się licytacje na sprzedaż żelaza i wyrobów żelaznych.

═ W mieście Łasku, gubernji Petrokowskiej, otwartą została od dnia 13 czerwca r. b. kassa powiatowa.

═ Na Pradze utworzony został komitet, celem urządzenia zabawy w parku Prazkim, na korzyść miejscowego szpitala. Czynnościami komitetu przewodniczy doktor Kryże.

═ Pan Fiszer, artysta teatru Krakowskiego, który dał się poznać naszej publiczności w roli Plasia, w komedyjce hr. Fredry syna, p. n. „Piosnka Wujaszka“, zamierza podobno wystąpić w roli Harpagona w Skąpcu Moliera.

═ Niezadługo ma być przedstawioną na Warszawskiej scenie komydyjka w jednym akcie, tłomaczona z francuzkiego, p. n. „Miłość Niewiniątka“.

═ W zeszłą sobotę powrócił z zagranicy, gdzie przez rok cały w celu studjów naukowych przebywał, doktor Orłowski, prorektor warszawskiego uniwersytetu. Doktor Orłowski był wysłany przez uniwersytet warszawski, w celu poznajomienia się z postępem nauki na polu chirurgji i anatomji patologicznej.

═ Park w Kaliszu jest żywcem zjadany przez tysiące gąsienic, tak, że na niektórych drzewach zamiast liści wiszą tylko strzępki i łodyżki. Nie widać było w żadnym roku takiej massy robaków. Najlepszym zapewnie środkiem na tę egipską plagę jest czyszczenie drzew na wiosnę i opieka nad ptakami i gniazdkami w ogrodzie. (Kalisz.)

═ We czwartek d. 6 b. m. zakonnik klasztoru księży Kapucynów w Zakroczymiu, wyszedłszy na przechadzkę po za miasto, nieopodal na szosie, znalazł znaczną kwotę pieniędzy. Kwotę tę natychmiast złożył w miejscowym magistracie, który w zeszłą sobotę polecił obwieścić o tem mieszkańcom. Zguba po udowodnieniu odebraną być może z magistratu zakroczymskiego. (Gaz. Warsz.)

═ Piszą w „Kurjerze Lubelskim:“ W czerwcu, w czasie sianokosu, wiele łąk tak nadrzecznych jak i polnych w okolicach tutejszych pokoszono, bo trawy były bardzo ładne, i przedstawiały znakomity sprzęt, a w następstwie nadzieję wcześnych potrawów. Gospodarze spodziewali się sprzętu pogodnego, gdyż to było po ciągłych prawie deszczach. Lecz inaczej się stało; deszcze ciągle do końca czerwca padały; w sianach więc bardzo wiele strat poniesiono, bo prawie wszystkie wymokły i poczerniały, a i wiele pogniło. Zato u nas zboża tak ozime jak i jare, jak dotąd nie pozostawiają nic do życzenia. Są jenak ziemianie, których różne okoliczności wstrzymały od koszenia łąk, i ci bardzo dobrze wyjść na tem mogą, gdyż od początku lipca ciągła u nas pogoda, a ciepło dochodzi 25 stopni.

═ Nr 26 Dzien. Guber. Kaliszskiego donosi o licznych wypadkach utonięcia, po większej części dzieci. Wypadki te miały miejsce najczęściej w kąpieli, w skutek braku dozoru.

═ Burze są teraz na porządku dziennym. Onegdaj wieczorem około godziny 8 nawałnica przechodziła w okolicach zachodnich Warszawy, wczoraj zaś wieczorem o godzinie 10 ciągłe błyskawice zwiastowały burzę nadciągającą od południowej strony nieba. Dla Warszawy skończyło się na deszczu ale w okolicach musiał padać grad, gdyż dziś od rana powietrze znacznie się ochłodziło.

═ W Kaliszu restauracja domu zwanego po-biskupim ukończoną została, a na dole urządzono w nim ozdobne sklepy. (Kalisz).

═ Dnia 17 Lipca r. b., o godzinie 6ej po południu, w Sali Magistratu, odbędzie się sessja obrachunkowa Zgromadzenia Felczerów.

═ W Kaliszu we Wtorek dnia 29 czerwca r. b., poddana pruska, panna Otylja Romani, w wieku lat 30, guwernantka, w b. hotelu Polskim, przez powieszenie się, odebrała sobie życie. (Kalisz.)

— *Pani J. K.* — Nie kwalifikuje się do druku.

— W piątek w cyrkule Zamkowym, na ulicy Furmańskiej Jan Krzemiński furman, przygniecionym został wywróconym wozem naładowanym drzewem, w skutek czego, uległ silnemu stłuczeniu głowy i nogi; po otrzymaniu natychmiast pomocy lekarskiej, Krzemiński odesłany został do szpitala Dzieciątka Jezus. (Gaz. Polic).

— W piątek znajdowało się na widowiskach osób: w teatrze Letnim 292; na koncercie w Dolinie Szwajcarskiej 300; w ogrodzie Tiwoli 428; w ogrodzie Eldorado 402; w ogrodzie Alkazarze 209; w ogrodzie Alhambra 182.

— W piątek pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn 1, kobiet—, dzieci—; na cmentarzu katolickim mężczyzn 5, kobiet 3, dzieci 9; na cmentarzu ewangelicko-augsburskim i reformowanym mężczyzn —, kobiet—, dzieci—; na cmentarzu starozakonnych mężczyzn 2, kobiet 1, dzieci—.

— W piątek, przyjechało do Warszawy osób 188, wyjechało zaś 201. (Gaz. Polic).

✝ We wtorek to jest 18 lipca r. b. o godzinie 10-ej rano, jako w rocznicę śmierci, odprawionem będzie nabożeństwo żałobne w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, za duszę ś. p. Emilji **Larens**, na które krewni i przyjaciele nieboszczki, znajomych zapraszają. — 5868 —

✝ W dniu 18 b. m., to jest jutro, we wtorek, jako w wigilję 4tej rocznicy śmierci ś. p. Karoliny z Kasianowskich **Poznańskiej**, za spokój jej duszy odprawionem będzie w kościele Śgo Krzyża w kaplicy Matki Boskiej, o godzinie 9tej rano, żałobne Nabożeństwo, na które niepocieszony mąż wraz z synem i siostrami zmarłej, Zmajomych uprzejmie zaprasza. —5863—

✝ Ś. p. Józef **Małgorzewicz**, obywatel, w d. 16 b. m. o godzinie 5-tej po południu, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 38, przeniósł się do wieczności. Pogrążeni w smutku pozostali: siostra, brat, szwagier i familja, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok we wtorek, dnia 18 b. m., o godzinie 6-tej po południu, z domu Nr 497*a* przy ulicy Podwale, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —5875—

W dniu wczorajszym, o godzinie 8-ej wieczorem w kościele Opieki Św. Józefa na Krakowskiem Przedmieściu, J. X. Jakubowski, administrator parafii Ś-go Krzyża, pobłogosławił związek małżeński pana Seweryna **Dziekońskiego** obywatela ziemskiego, z panną Izabellą **Trębicką**, córką Adolfa, b. marszałka szlachty i właściciela dóbr w gubernji Grodzieńskiej i Karoliny z Suzinów małżonków Trębickich.

Onegdaj t.j. 15 t. m. o godz. 2 z południa w kościele Św. Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej — pobłogosławionym został związek małżeński przez J. X. Michałowskiego, wikarjusza parafii Św. Aleksandra, zawarty między p. Edmundem **Łapińskim**, profesorem gimnazjum II-go w Warszawie — a panną Stanisławą **Tokarską**.

Onegdaj o godzinie 7-ej wieczorem, w kościele Ewangelicko augsburgskim, przy ulicy Królewskiej, W. X. Pastor Manitius, pobłogosławił związek małżeński zawarty między p. Walerym **Refińskim**, Assessorem Sądu Poprawczego w Petrokowie, a panną Rozalją **Schmidt**, córką niegdyś Fryderyka i żyjącej małżonki jego Antoniny.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia (ulica Jasna, Nr 4), poleca miłosierdziu publiczności Warszawskiej:

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
291	Moskiews.	Brunszwajtz	Żona chora, dziecko jedno, on niedołężny,
237	Wałowa	Kowalska Fr.	Staruszka niedołężna.
169	Targowa	Zyska Zysman	Przy synu obarczonym liczną rodziną.
237	Wałowa	Wyszałkowska	Sparaliżowana; dwie córki, jedna z tych chora.
7	Smocza	Kowalska R.	Staruszka, niedołężna chora,
4	Samborska	Lisowska Fr.	Lat 72 chora chronicznie
3	Inflancka	Raczyńska A.	Wd., pięcioro drob. dzieci.
67	Star.-Mias.	Wisman Mon.	Mąż chory, dzieci pięcioro, jedno z tych kaleka.
18	Marjenszt.	Antonina B.	Wdowa, dzieci pięcioro, matka staruszka.
76	Chmielna	Przesiecka R.	Lat 73 niedołężna.
9	Wielka	Antoni D....	Były krawiec obecnie niewidomy.
10	Aleksandr.	Antonina S.	Wdowa, pięcioro dzieci.
385	Brukowa	Czubowicz R.	Mąż chory, sama staruszka.
12	Nowe-Mias.	Raczek Fr.	Dzieci pięcioro jedno z tych kaleka.
8	Niska.	Potokier Nyska	Wdowa, dzieci czworo, dwoje z tych kaleki.

— Korrespondent „Gołosa“ donosi z Astrachania, że tameczne towarzystwo spożywcze „Jakor'“ (kotwica) za rok 1870 dało czystego zysku 4% na ilość zakupionych towarów oprócz 5% wypłaconych od wkładów. Chociaż dywidenda znacznie mniejsza niż w r. 1869, która była 8%; lecz zarząd zaprowadził otwartą i jawną dla wszystkich rachunkowość; oraz nie wstydził się otwarcie wyznać błędów, jakie się popełniły z braku doświadczenia. Podobne postępowanie zarządu wzbudziło ogólne zaufanie i byt towarzystwa za trwale ustalony uważać należy. Korrespondent zarzuca tylko, że wkłady są zbyt wielkie (25 rs.); i że dotąd w sklepach stowarzyszenia nie ma jeszcze mąki, mięsa, drzewa, oraz że ceny nie są niższe od cen w innych sklepach pobieranych. Tenże korrespondet zawiadamia, że otwarcie Banku w Astrachaniu nie prędko nastąpi, a to dla braku odpowiednich osób, którymby zarząd powierzyć było można. Wybrani dyrektorowie nie przyjęli mandatów i przez Radę miejską uwolnieni zostali.

— W ostatnich dniach maja, jak donosi „Wileński Wiest.“, Naczelnik 3-ej części miasta Wilna, Oleszkiewicz, mając w podejrzeniu, niedawno z zagranicy przybyłego żyda, pieczętarza, za zezwoleniem policmajstra odbył rewizję w mieszkaniu pieczętarza i znalazł trzy sztance do fałszowania dwudziesto-kopiejkowej monety. Jedna ze sztanc wyryta na twardym metalu jak się zdaje miedzi, a dwie inne wyciśnięte na glinie wypalonej.

— „Gołos“ dowiaduje się, iż do decyzji komitetu ministrów, przedstawiony został projekt ustawy, mającego się założyć w okolicach Petersburga, Towarzystwa akcyjnego, do budowy wagonów platform, oraz innych części dróg żelaznych; kapitał zakładowy rs. 500 tysięcy.

Kroniczka zagraniczna.

× Słynny zbiór tabakierek Rossiniego, wystawiony został w tych dniach na licytację przez jego „niepocieszoną“ wdowę.

× Z Hawru do Nowego Yorku odpłynęło niedawno 220 Alzatczyków i Lotaryngczyków.

× Dnia 26 września r. b. odbędą się w Tarnopolu wyścigi konne. Do tych wyścigów przybył jeden bieg, na który ofiarował jenerał Mikołaj Merey 50 dukatów.

× W Wiesbaden w banku gier, przegrał pewien anglik dnia 2 b. m. 80000 franków, i odebrał sobie życie wystrzałem w głowę.

× Książę Leon Sapieha, książę Adam Sapieha, hr. Stanisław Potocki, Zdzisław Marchwicki, Seweryn Smarzewski, Konstanty Tchórznicki, Edward Simon i Dr Henryk Gotlieb adwokat we Lwowie, zawiązali nowy bank handlowy we Lwowie na lat 90, czyli spółkę z kapitałem 4 miljonów zł. r., mających się zebrać przez emissję 20000 sztuk akcji z pełną płatą po 200 zł. r. Firma Towarzystwa opiewa: „Galicyjski bank kredytowy.“ Oprócz zwykłego zakresu działania bankowego, zakład ma urządzić także instytucję zastawniczą we Lwowie, i tylko w operacje czysto hypoteczne nie będzie się wdawał. Siedziba Towarzystwa we Lwowie, zamierza jednak urządzić filje, ajencje i domy komisowe w Galicji i na Bukowinie, jako też w innych krajach koronnych i za granicą.

Z Francensbad.— Cały czerwiec, z wyjątkiem dnia 15, 16, 17 i 18 był istotną zimą, kuracja tu więc nie wiele mogła skutkować. Z początkiem b. m. powietrze się nieco ociepliło, lecz deszcz ani na jeden dzień nie chce nas opuścić. Zwykle gdy publiczność około godziny 5-tej po południu zgromadzi się do głównego ogrodu aby posłuchać wcale niezłej muzyki pod dyrekcją Tomaszka, składającej się z 30 osób, deszcz ni pytany, ni proszony powstaje znienacka i rozpędza wszystkich. Na kilkatysiączną liczbę kurujących się tu osób, kobiet jest $^{3}/_{4}$, a mężczyzn zaledwie $^{1}/_{4}$. Ruch ciągły, jedni odjeżdżają, a natomiast przyjeżdżają drudzy. Okolice Francensbadu malownicze, urodzaje na polach prześliczne, odległe spacery udogodnione.

Przegląd Polityczny.

Stan oblężenia utrzymuje się w **Paryżu** dłużej aniżeli się tego spodziewano. Rząd jednak stara się wedle możności łagodzić surowość jego przepisów, o ile to zgadza się z wymaganiami porządku publicznego. Jenerał Ludmirault oznajmił już, że teatra i inne zakłady publiczne mogą być otwarte aż do północy.

Projekt do prawa o reorganizacji zarządów departamentalnych, będzie zapewne ostatnią pracą Zgromadzenia Narodowego w obecnej sesji. Zawotuje ono jeszcze co najwięcej kilka artykułów budżetu i rozpocznie ferje, które trwać będą do października. Za powrotem Zgromadzenie zasiadać już będzie zapewne w Paryżu, a wtedy maszyna rządowa pod kierunkiem Thiersa, którego władza na dwa lata, a nawet jak słychać na trzy lata ma być przedłużoną, znowu prawidłowy swój ruch rozpocznie.

Oprócz sprawy Chamborda, wzbudza ciągłe i słuszne zajęcie sposób w jaki motywowana jest taryfa celna. Powszechne jest mniemanie, że postąpowanie ministra skarbu Pouyer-Quertier grzeszy zbytniem *sans-gêne* i nieda się usprawiedliwić nawet tem dość problematycznem twierdzeniem, że każdy dzień zwłoki kosztuje Francję ośm milonów dochodu celnego. Wszyscy uważają to za postrach na nieokrzesanych deputowanych wiejskich, których głosowaniu minister pragnie nadać nieco przyspieszone tempo. W kołach wolno handlowych, z któremi i pod względem politycznym liczyć się należy, to protekcyjne występowanie

Thiersa i Pouyer-Quertiera wzbudzi gwałtowną burzę i da pozór do wytworzenia opozycji, której kontyngensu dostarczą takie miasta jak Lyon, Bordeaux Marsylja i Hawr, a na czele której stanąć może Gambetta. Będzie to nawet najwłaściwszy grunt do zbliżenia wedle programu Gambetty ludności wielkich miast handlowych z masami wiejskiemi najwięcej dotkniętemi niechybnem następstwem tego finansowego zamachu.

Zagranicą środki Pouyer-Quertiera muszą pociągnąć za sobą stosowne represalja. „Ekonomista" londyński, który w podobnych kwestjach jest powagą u anglików, w następujący sposób ocenia plan finansowy Pouyer-Quertiera „Jestto jeden z najdziwniejszych projektów, jakie kiedykolwiek parlamentowi były przedstawione. Niepodobna w nim odkryć, ani jednej nowej idei, ani jednego nowego pomysłu, któryby w innym kraju z powodzeniem był już zastosowanym. Wyciągnięto na stół rzeczy dawno już istniejące, tylko w powiększonych rozmiarach, z wiadomością, że to są rzeczy złe, i że usunięte były z powodu ich nieloiczności. Jeżeli mężowie stanu Francji nie potrafią stworzyć nic lepszego, trzeba chyba zrozpaczyć o tym kraju."

Kwestja **rzymska** dostarcza ciągle dziennikom obfitego materjału do różnych kombinacji. Z jednej strony „Journal de Bruxelles" oświadcza, że powrót posła belgijskiego przy dworze włoskim, z Rzymu do Florencji jest tylko tymczasowym i wynika ze względów osobistych; „Journal officiel" zajmuje się znów listem Thiersa uważając go za dzieło jakiegoś fałszerza. Dzienniki paryzkie nie są zadowolone z takiego obrotu rzeczy. Zwracają na to uwagę, że zaprzeczenie Juljusza Favra mówi o liście Thiersa do markiza Harcourta nie zaś do papieża; z zaprzeczenia „Osservatore romano" okazuje się znowu, że treść tylko uznana jest za nieautentyczną, istnienie zaś listu nie jest podane w wątpliwość, a Francja ma tem większe prawo do obznajmienia się z tą treścią, że widocznie poseł jej otrzymał w tej materji zupełnie odmienne instrukcje jak reprezentanci innych mocarstw. W związku z tem wszystkiem stronnictwo ultramontańskie stara się nakłonić papieża do opuszczenia Rzymu. W jednym z dzienników medjolańskich traktowany jest temat wyjazdu papieża do Francji: podróż ta uważana jest nietylko za pożądaną, ale nawet za konieczną.

Jakkolwiek rzeczy stoją, byłoby istotnie dziwnem pod względem historycznym gdyby dzieło zjednoczenia Włoch rozpoczęte przed 23 laty wśród błogosławieństw i poczęści z inicjatywy Piusa IXgo, dzisiaj, gdy się ma w Rzymie uzupełnić, zakończyło się opuszczeniem przez głowę kościoła dawnego siedliska papieżów.

Z **Madrytu** donoszą o ostatecznem przyjęciu w Kortezach projektu do prawa rozwiązującego umowę z bankiem francuzkim. Projekt ten był środkiem ciężkości obecnego przesilenia ministerjalnego.

Wiadomo, że następca tronu **pruskiego** udał się niedawno zrodziną do Anglji, gdzie doznał od głównych organów prasy najsympatyczniejszego przyjęcia. Depesza z Londynu donosi, że książę odjechał już na kontynent, powróci jednak do Anglji z Monachjum, gdzie ma być obecnym przy uroczystości wjazdu wojsk bawarskich. (Dwa korpusy armji bawarskiej oddane były podczas wojny pod dowództwo syna cesarza Wilhelma.)

„Indep. belge." podaje bliższe szczegóły zajścia między władzami **egipskiemi** i konsulem jeneralnym francuzkim, o którem telegraf donosił przed kilku dniami. Pewien francuz wydawał w Kairze dziennik, który został skonfiskowany przez policję z pogwałceniem przepisów międzynarodowych. Żądanie satysfakcji jeneralnego konsula francuzkiego zostało odrzucone, a rząd egipski zaproponował sąd polubowny, złożony z trzech konsulów europejskich. Tego znów nie przyjął konsul francuzki i wystosował wezwanie do francuzów mieszkających w Kairze, ażeby każdy samowolny postępek policji egipskiej sami bronią odpierali.

Nubar pasza przedstawił proklamację korporacji konsularnej, która zwołaną została przez konsula austrjackiego jak dziekana na konferencję i uznała postępowanie konsula francuzkiego za nielegalne i nieuzasadnione. Sprawa ta toczy się obecnie między rządami egipskim i francuzkim.

Korrespondent z **Konstantynopola** donosi do „Indep. belge." o nowych zmianach w łonie ministerjum tureckiego. Według krążącej powszechnie pogłoski zmiany te są wynikiem walki o wpływ urzędników pałacowych i osób rządowych. Intrygi podobne mają wolne pole od czasu jak choroba i wyniszczenie sił oddaliły wielkiego wezyra od spraw państwa.

Misja Mgr-a Franchi zupełnie się nie powiodła. Armeńczycy nie chcą nic ustąpić ze swych przywilejów; nie przyznają papieżowi prawa inwestytury dla patryarchy wybranego przez ich gminę. Porta zasłania się tą opozycją dla odebrania papieżowi ostatniego bezpośredniego wpływu na poddanych katolickich sułtana.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Madryt 14-go.— Kortezy przyjęły raport komissji, dotyczący monopolu tytuniowego.

Rzym 14-go. — Poseł rossyjski przybył tu i oddał wizytę ministrowi spraw zagr. p. Visconti Venosta.

Bukareszt 13-go.—Na dzisiejszem posiedzeniu Izby rząd cofnął projekt umowy z konsorcjum Strosbourga, ponieważ pozyskanie większości Izby dla tego projektu nie było prawdopodobnem. Rząd oświadczył za to, że obstaje za zapłatą kuponu i konwersją obligacji kolei, jestto bowiem nagląca sprawa międzynarodowej doniosłości. Izba uchwaliła bezzwłoczność prawa o konwersji. Rozprawy nad samem prawem odbędą się w tych dniach.

Wiedeń 14-go. — Delegacja rady państwa. Dalszy ciąg rozpraw nad budżetem (wydatki nadzwyczajne). Na ufortyfikowanie Krakowa zatwierdzono 400,000 flor., na budowę fortów pod Komornem 150,000 fl., na budowę koszar piechoty w Krakowie i Pola po 200,000 fl. zamiast projektowanych przez komissję 100,000. Pozostałe punkta przyjęte zostały podług wniosków komissji. Przy następujących potem obradach budżetu marynarki zwyczajne wydatki przyjęte zostały według pierwotnych wymagań rządu, — nadzwyczajne według wniosków komisji.

Strasburg 14-go. — Gazeta Strasburgska ogłasza rozporządzenie jenerał-gubernatora, w którem wybory do rad gminnych w Alzacji i Lotaryngji naznaczone są na 29 i 30 b. m.

Paryż 14-go. — Nowy poseł przy dworze rossyjskim, jenerał Leflô, wyjechał dziś do Petersburga.

Paryż 14-go.— Dziś miała miejsce eksplozja w laboratorjum fajerwerków na polygonie w Vincennes. Liczba dotkniętych klęską wynosi 60 osób. Dotychczas wydobyto z gruzów 12 ranionych, po większej części kobiet.

Wersal 13 go.—Zgromadz. Narodowe. Interpelacja w przedmiocie przeszkód, jakich doznaje ruch na kolejach żelaznych, daje ministrowi Larcy sposobność do długich wyjaśnień, z których okazuje się wielki brak taboru. W wojnie zniszczono 14,000 wagonów. Droga żelazna wschodnia przewiozła już dotąd 300,000 jeńców, 50,000 koni i 148 miljonów kilogramów materjału wojennego. Dla pośpiechu musiała pożyczyć od inn ch zarządów 16,000 powozów. Na reklamacje francuzkie hr. Waldersee, zwrócił się do swego rządu z przedstawieniem, aby wagony jakie mogły być do Niemiec zabrane, zwrócone zostały Francji o ile nie stanowią własności niemieckiej. Jeden z deputowanych utrzymuje, że podczas wojny przemalowywano wagony francuzkie, dawano na nich niemieckie napisy i wysyłano je na drogi niemieckie. W ten sposób mieli Niemcy przyjść do posiadania 10,000 wagonów. Princeteau z okoliczności wyborów w Puy de dôme zarzuca postępowom nieuczciwą agitację. Arago odpowiada takiemiż samemi zarzutami. Na oświadczenie Princeteau, że można sprzyjać powrotowi Henryka V, nie popierając jego tendencji, nie broniąc jego szlachty i przywilejów, odpowiada Arago, że jeśli szlachta zechce zrzec się przywilejów, będzie to 4 sierpnia bez pożytku. Arago nie obawia się powrotu Chamborda. Wiele złego z wyborców zwalają na wybranych, którzy wszyscy są otwarci i uczciwi. Manifest jest sztandarem każdego stronnictwa, my republikanie oświadczamy, że nie opuścimy tego, którego się trzymamy."

Paryż 14-go.— „Journal officiel" ogłasza dziś nominację jenerała Ladmirault na gubernatora Paryża.

Paryż 13-go wieczorem. "Union" polemizuje ciągle z notą legitymistyczna rozesłaną po prowincji. „Gazette de France" milczy i nie wspomina nawet jednem słowem ani o nocie, ani o manifeście. Pożyczka 400 miljonów fran. wypuszczoną zostanie przez Paryż. Sądy wojenne skutkiem zeznań obwinionych, zaledwie dopiero za dwa tygodnie będą mogły publicznie czynności swe rozpocząć. Dziś w wieczór rozporządzenie gubernatora dozwala trzymać zakłady publiczne otworem do godziny 12-tej w nocy. Zgromadzenie narodowe coraz mniej skłonnem jest do utrzymania ceł na produkta surowe, sądzą że minister wyszuka inne źródła dochodu.

Paryż 14 go.— Jenerał Leflô odjechał do Strasburga. Dupanloup nie przyjął arcybiskupstwa Paryża. Biskupi Carcassone i Pamiers i arcybiskup Tours idąc za przykładem biskupa wersalskiego wystosowali do Zgromadzenia narodowego listy upominając się za Papieżem i władzą świecką.

Wersal 14-go.— Zgromadzenie narod. W Nicei nie było żadnych rozruchów. Izba sprawdza wybory. Wybór Lageta w Gard unieważniono. Art. 23, 24, 25 prawa departamentowego z poprawką dozwalającą zwoływania rad jeneralnych w wypadkach nadzwyczajnej potrzeby, jako też art. 26 do 35 przyjęte.

Paryż 14-go. — Hr. Radoliński dodany został jen. Manteuflowi w charakterze dyplomatycznego *attaché* dla rozpatrywania reklamacji francuzkich w przedmiocie mniemanych nadużyć armji okupacyjnej we Francji.

Paryż 14-go. — „Liberté" ogłasza szczegóły wybuchu w Vincennes i podaje liczbę ofiar na 300. Cissey zaleca władzom wojskowym aby nie wywierały żadnego nacisku na wybory i publicznie nie przemawiali za żadnym z kandydatów.

Wiedeń 15-go. — Mianowanie Gołuchowskiego namiestnikiem Galicji zależy już tylko od własnej jego decyzji; Hohenwart nie jest wcale stronnikiem Gołuchowskiego. Odpowiedzialność za blizką już nominację spada na Grocholskiego. (Niedawno donoszono, że Grocholski sprzeciwia się nominacji Gołuchowskiego. Komu wierzyć? P. Red.)

Peszt 14 go. — Sejmy zwołane będą zaraz po zamknięciu delegacji z pierwszeństwem dla Czech i Galicji. Hohenwart i Habietinek wystąpią w Czechach jako kandydaci. Ryger przyjedzie do Wiednia z dwoma mężami zaufania dla ostatecznego porozumienia. Jeśli sprawa przyjmie pomyślny obrót wtedy Hohenwart uda sie do Pragi. Z powrotem Rygiera nastąpi otwarcie sejmu w każdym razie nie prędzej, jak w końcu sierpnia.

HISTORJA INDYCZKI.

Rzecz dzieje się w Paryżu, pod koniec czwartego miesiąca oblężenia.

Jeszcze w samych początkach wojny, małżonkowie Dubois kupili indyczkę, dla pomieszczenia której, najęli oddzielną komórkę.

Kiedy Prusacy otoczyli Paryż, indyczka stała się przedmiotem najtroskliwszej opieki, ze strony poczciwej mieszczańskiej rodziny.

Pewnego dnia, pomiędzy małżokami wszczęła się rozmowa w kwestji gastronomicznej.

P. Dubois (do żony). Kochana Wirginijo, co będziemy dziś jedli na obiad?

Wirginija. Fasolę i naleśniki, mój mężu.

— Jakto i nic więcej.

— Niepodobna mi było dostać końskiego mięsa; dziś nie sprzedają.

— Wirginijo, przyrzecz mi, że spokojnie wysłuchasz, co ci powiem.

— Dla czego?

— Mam ci zaproponować jedną rzecz.

— Słucham.

P. Dubois (z wielką nieśmiałością). Gdybyśmy dziś zjedli naszą indyczkę?

— Na to nigdy nie pozwolę!

— Przecież kupiliśmy ją nie do patrzenia tylko?

— Zapewne,—ale trzeba zachować ją na lepsze czasy.

— Do licha, zdaje mi się, że dzisiejsze nie są zbyt ciekawe, kiedy za cały obiad mamy fasolę.

— I naleśniki.

— Prawda i naleśniki. Ależ to djable mało!

— Wyobraź sobie, jak to będzie przyjemnie spotkać się z indyczką, kiedy już fasoli zabraknie.

— Ha!—więc nie mówmy o tem.

— Ale, ale, mój drogi, daj no mi pięć franków.

— Na co?

— Nasza indyczka nie ma co jeść, muszę kupić zboża.

— Ale do miljon miljonów, ta indyczka ma wściekły apetyt.

Dwoje dzieci mógłbym wyżywić za te pieniądze.

— Przecież nie można zamorzyć głodem stworzenia, które może nam ocalić życie.

* *
*

Wielkie poruszenie pewnego pięknego poranku, w rodzinie Dubois.

Indyczka przestała jeść,—jest chorą.

Wirginija. Mój jedyny,—potrzeba koniecznie posłać po naszego lekarza; musi nam poradzić środki zachowania tak drogiego istnienia.

Mąż wypełnia rozkaz i w pięć minut po tem doktór zjawia się w mieszkaniu.

P. Dubois. Doktorze, chodźże prędzej.

Doktór.—Czyś pan cierpiący?

— Nie—to indyczka.....

— Jakto?—pańska żona chora.

— Nie żona do kroć tysięcy,—ale indyczka, którą kupiłem przed oblężeniem.

— Aha!—przecież rozumiem!

* *
*

Doktór schodzi do komórki, obejrzeć pacjentkę.

P. Dubois.—Cóż pan myślisz o chorobie?

— Zwyczajne zaziębienie;—tu za zimno w tej komórce.

— Każę wstawić piec.

— Musisz mieć spory zapas węgli.

— Bynajmniej,—ale przestanę opalać sypialnię. —

Tym sposobem zaradzę potrzebie.—Wszak prawda, że choroba nie grozi niebezpieczeństwem?—Wolałbym, żebyś mi odrazu powiedział, bo widzisz jeżeliby zachodziła potrzeba konsylium, nie wahałbym się wezwać najsławniejszych lekarzy.

— Bądź pan spokojny.

— W każdym razie, pan konsyljarz raczy nas jutro odwiedzić.

— Mogę przychodzić codzień, aż do zupełnego wyzdrowienia naszej pacjentki,—jeżeli pan tego sobie życzy.

— Ależ, proszę o to jak najusilniej.—Sam przepędzać będę noce przy chorej.....

* * *

Wirginija. Mężyczku, zabrakło zboża, dla naszej indyczki.

P. Dubois. Będziemy ją karmić chlebem.

— Zapomniałeś chyba, że chleb sprzedają na racje. My sami otrzymujemy tylko 600 gramów dziennie.

— Oddamy trzysta biednemu stworzeniu i podzielimy się resztą.

— Gdybyśmy ją zjedli?... gdyż... nakoniec...

— Kobieto!—czyś głowę straciła?

— Przecież kupiliśmy indyczkę dla żywienia się podczas głodu.

— To dopiero wtedy, jak chleba zabraknie.

* * *

Wirginija.—Mężu!—pokój został podpisany;—będzie można sprowadzać żywność do Paryża.

— Także mi nowina!—Czytałem to już we wszystkich dziennikach.

— A myśmy nie zjedli indyczki!

— To znaczy, żeśmy mieli dobry rząd.

— Dla czego masz tak kwaśną minę?

— Robiłem właśnie rachunek kosztów wyłożonych na indyczkę, posłuchaj tylko:

Najęcie komórki . .	60	franków
Żywienie	155	„
Wizyty Lekarza . .	100	„
Reparacja, skutkiem zniszczenia komórki przez wyżej rzeczoną indyczkę	48	„
Razem	363	franki.

Służąca (wbiegając z przerażeniem). Panie!—pani?

Wirginija. Co się stało?

Służąca. Ten wielki pies od gospodarza wleciał do komórki, udusił indyczkę i pożarł!!!—(Poruszenie ogólne. Zasłona spada).

Droga żelazna Warszawsko-Terespolska.

Dochód za miesiąc czerwiec 1871 roku.

1) Z ruchu osób	rs. 30,055	kop: 18.
2) Z przewozu towarów . .	rs. 88,606	kop: 95.
3) Różne dochody	rs. 273	kop: 05.
Razem	rs. 118,935	kop: 18.
W czerwcu r. z. dochód wynosił	rs. 91,826	kop: 73.
Zatem w r. 1871 więcej	rs. 27,108	kop: 45.
czyli 29% przeszło.		
Od początku r. 1871 do końca czerwca, dochód wynosi .	rs. 515,782	kop: 94½.
Od początku r. 1870 do końca czerwca, dochód wynosił	rs. 372,829	kop: 57.
Zatem w roku 1871 więcej	rs. 142,953	kop: 37½.
czyli 38% przeszło.		

Warszawa, dnia 14go lipca 1871 roku.

(1—1) —5860—

— Teraz, kiedy Bogu dzięki mamy ciepło, myśl o futrach nikomu zapewne i w głowie nie postanie — ale przyjdzie zima a z nią i potrzeba ciepłej odzieży; futra coraz więcej wchodzą w użycie, a dostarczały ich znane od lat dawnych firmy, handel tego rodzaju w Warszawie prowadzące. Dotąd zawsze nasi handlujący nabywali ten towar na jarmarkach w Lipsku, na ogólnych warunkach prawego handlu, częścią za gotówkę, częścią na kredyt, o ile który z kupców wyrobić go sobie potrafił; bo kredyt w stosunkach handlowych bynajmniej nie ubliża, owszem jest głównym czynnikiem i stroną dodatnią.

Więc kiedy tak dotąd bywało, cóż teraz odmiennego lub lepszego w tej mierze zjawić się mogło? Otóż znalazł się Przewodnik drukowany w jednem z naszych pism codziennych, z dnia 4 lipca r. b., który przedstawił publiczności tegoroczny jarmark w Lipsku, z jego kombinacjami, samych tylko kupców obchodzącemi i im tylko samym wiadomemi, o handlu futrami do Warszawy nabytemi. Zrobiono to w celu pokazania jak na dłoni, że jeden z kupców tutejszych p. P., który aż dwa lata futrami handluje, oczarował swojemi operacjami lipskich kupców i zdobył wieniec, którym ozdobi sprowadzony tu towar, z upokorzeniem współhandlujących — gdyż wszyscy znakomitsi dostawcy futer na jarmark do Lipska przybyli, jemu zostawili pierwszeństwo do kupna (słowa przewodnika). Tym sposobem p. P. zaopatrzył się w prawdziwie (proszę uważać) wyborowe gatunki, z czego przypuszczalnie wyniknąćby powinno, że inni co ztąd na ten jarmark pojechali po futra, z długoletniem doświadczeniem i specjalną znajomością przedmiotu, mający ustalone od dawna stosunki w Lipsku, powrócili z kwitkiem — bo za nadto są doświadczeni, aby nabywać chcieli nieprawdziwie dobry towar — tem bardziej, że muszą tu wytrzymać konkurencję z tym, który tak szczęśliwą miał znaleźć na jarmarku szansę.

Blaga moi Państwo, blaga coraz bardziej do nas się wkrada, blaga, blagiery, blagierja, to nowe nieznane naszemu językowi wyrazy — nie znali ich nasi ojcowie, jak nie znali myśli, które oznaczają — bogdajbyśmy i my i nasi potomkowie ich nie znali. Starajmy się nie pozornie, lecz gruntownie rzeczy poznawać i oceniać i pomnijmy na zasadę — suum cuique.

—5833—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 15 lipca 1871 roku.

Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 12
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 60
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 13
Austryjackie floreny w biletach k, 62

	Żądano		Placono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I, s. za rs. 100 . .	88	72	88	39
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	88	22	87	72
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	88	25	88	—
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	84	—	83	67
Listy Likwidacyjne rs. 100	73	82	73	49
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	—	99	83
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . .	91	67	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866	149	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	—	—	81	50
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej, . .	69	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	—	—	—	—
Akcje Banku Handlowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	—	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry. Łódzkiej . .	100	—	99	75
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 27 7/9.
Od Likwidacyjnych kop. 51 1/9.
Od Listów Zastawnych nowych kop. 34 13/18.
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 147 2/9.
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 112 k. 72½ rs. 112 k. 50
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 56½ rs. 7 k. 55.
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k. —.
Wiedeń; Wek 2 m. za 150 w. rs. 91 k. 50 rs. 91 k. 20.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE:
Dnia 16 Lipca 1871 r.

	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem.
Termometr R. wskazywał st. ciepła	16.5	20.8	17.4

Dnia 16 największe ciepło st. 25.6 R. najmniejsze st. 14.4
Barometr spadał znacznie.
Wiatr zmiennego kierunku.
Niebo na pół pogodne; wieczorem błyskawice,
Dziś o godzinie 7 rano ciepła stopni 14.4 R.; barometr podniósł się, wiatr północno zachodni, dosyć mocny, niebo zachmurzone.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 6 cali 8.

Redaktor Juljan Statkowski.—Wydawca Gustaw Gebetner.

DODATEK.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c, nowy 5).—Дозволено Цензурою.